

Opatrzność Boża – część IV

bp Donald J. Sanborn

Kazanie opublikowane 3 września 2018 roku

Tytuł oryginału:
Holy Providence, Part 4, by Bishop Donald J. Sanborn

<https://www.youtube.com/watch?v=trpNNbY9HMs>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

Kazania można pobrać ze strony <https://kazaniapl.wordpress.com>

Dzisiaj wygłoszę czwarte kazanie z serii dotyczącej Opatrzności Bożej, które przypada na właściwą niedzielę, która jest o Opatrzności Bożej. Jeśli chcesz wysłuchać pierwszych trzech kazań, musisz wejść na stronę internetową naszego seminarium [<https://mhtseminary.libsyn.com> – przyp. tłum.] – one tam są. Będzie też piąta i ostatnia część. Opatrzność Boża jest obszernym tematem i nie można jej omówić w jednym kazaniu, ponieważ zajęłoby to około półtorej godziny.

Tak więc dziś chciałbym opowiedzieć o tym, dlaczego powinniśmy się zdać na Opatrzność Bożą. Pierwszym powodem jest to, że wszystko, co się dzieje, zostało przez Boga od wieków przewidziane, jest przez Niego chciane lub przynajmniej zostało dozwolone. Bóg niczego się nie uczy. Nic nie jest dla Niego zaskoczeniem. On widzi przeszłość, teraźniejszość i przyszłość tak, jak ty widzisz obecną chwilę. Nie przechodzi tak jak my od ignorancji do wiedzy. To jest coś, czego najpierw należy się o Bogu dowiedzieć.

Po drugie, cokolwiek w czymkolwiek jest dobre, On tego chciał. Tak więc dobro twojej natury, dobro natury róży lub jakiegokolwiek inne dobro w rzeczy na tym świecie, jest tym, czego On chciał. Dopuszcza zło dla większego dobra, ponieważ nie może chcieć zła dla samego siebie. To byłoby wbrew Jego naturze. Tak więc każde zło, na które pozwala, służy jakiemuś ostatecznemu dobru.

Kolejnym motywem poddania się Opatrzności Bożej jest to, że Bóg nie może chcieć ani zezwolić na nic, co nie przyczynia się do osiągnięcia celu, jaki zamierzał stworzyć. Jaki jest ten cel, który zamierzał stworzyć? Jest przejawem Jego dobroci i nieskończonej doskonałości oraz chwałą Jezusa Chrystusa, Jego jedyne Syna. Bardzo ważne jest, aby to zrozumieć, ponieważ nie stworzył nas dla nas samych, aby zapewnić nam tutaj wspaniałe życie, aby każdy dzień był dniem pomyślności i radości. To nie jest celem naszego stworzenia. Celem naszego stworzenia jest objawienie dobroci Boga i Jego nieskończonej doskonałości. Tak jest z każdym pojedynczym stworzeniem. Bardzo ważne, aby to zrozumieć.

Po trzecie tym, którzy kochają Boga, jak mówi św. Paweł: „A wiemy, że tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu, tym, którzy są wezwani podług postanowienia święci” (Rz 8,28). Od-

nosi się tutaj do wybranych, czyli do tych ludzi, których Bóg powołuje do siebie i przyciąga do siebie w skuteczny sposób. Są to ludzie, którzy kochają Boga. Mówi on, że kiedy kochasz Boga, wszystkie rzeczy współdziałają ku dobremu. Może to oznaczać wszystko. Oznacza to więc nie tylko łaski, którymi Bóg nas obdarza, nie tylko naturalne cechy, którymi Bóg nas obdarzył, ale także nasze choroby, sprzeczności i porażki w waszym życiu. Wszystkie rzeczy działające ku dobremu. Św. Augustyn dodaje nawet grzechy, na które Bóg pozwala, aby doprowadzić nas do prawdziwszej pokory i czystej miłości. Św. Tomasz mówi, że Bóg pozwala nam popaść w grzechy nieczystości, aby nas upokorzyć. Na pewno one to powodują.

Dlatego nasza ufność Opatrzności Bożej powinna być równie ślepa, jak nasza wiara. Wiara jest ślepa w tym sensie, że wierzymy w rzeczy, trzymamy się rzeczy, których nie widzimy. Do końca nie rozumiemy Trójcy Świętej i Wcielenia. Są one dla nas tajemnicą, a jednak w nie wierzymy. Wierzymy w nie na podstawie wiarygodności Boga, tak jak się wierzy świadkowi na sali sądowej. Dlaczego? Ponieważ brzmią wiarygodnie, brzmią rozsądnie. Kiedy już wiesz, że Bóg coś objawił, ślepo się tego trzymasz: „Bóg to objawił. Wierzę w to. Czy to rozumiem? Nie”. Być może rozumiesz dzielenie liczb wielocyfrowych. Widzisz, jak to wszystko działa. Lecz nigdy nie zrozumiesz Trójcy Świętej, Wcielenia i Najświętszego Sakramentu. Zatem w tym sensie nasza wiara jest ślepa. Jednak wiemy, dlaczego wierzymy i w tym sensie nasza wiara nie jest ślepa. Znamy wiarygodność Boga. Przez wiarę wiemy, że Bóg wszystko kieruje do nieomylnie dobrego celu. Jesteśmy bardziej przekonani o słuszności Jego zamysłów niż o najlepszych naszych intencjach. To jest wiara w Opatrzność Bożą, że wszystko obróci się w dobro. Nawet ten problem w Kościele katolickim zostanie obrócony w dobro. Wszystko jest nieomylnie skierowane ku dobremu.

Po czwarte, wszyscy musimy pokładać niezachwianą nadzieję w Bożej pomocy i pokładać w Nim ufność, pamiętając jednak o przestrzeganiu przykazań. Jeśli więc każdego dnia staramy się być wierni codziennym życiowym obowiązkom, obowiązkom naszego stanu, możemy być pewni, że Bóg da nam łaskę dochowania wierności w jakiegokolwiek skrajności, w której się znajdziemy, nawet w męczeństwie.

Żaden zwykły człowiek nie mógłby stawić czoła męczeństwu. Spanikowałby, złamałby się. Powodem, dla którego ci męczennicy poszli na śmierć i męki oraz zostali wzniesieni do Boga, było to, że otrzymali od Boga specjalną łaskę, aby to zrobić. Nikt nie byłby w stanie znieść tych rzeczy. Otrzymali do tego celu specjalną łaskę od Boga.

Podobnie, jeśli zrobimy co w naszej mocy, przestrzegając przykazań, robiąc to, co powinniśmy i modląc się o łaski, których potrzebujemy, Bóg da nam wszelkie łaski, których potrzebujemy, w jakiegokolwiek sytuacji, cokolwiek na nas ześle. To jest ufność w Opatrzność Bożą.

W jakich sprawach powinniśmy zdać się na Opatrzność Bożą? Przede wszystkim w sprawie całej naszej przyszłości, tego, co się z nami w rzeczywistości stanie, czego nie wiemy. My, starsi, spoglądamy wstecz na swoje życie i zdajemy sobie sprawę, że jest ono nieprzewidywalne. Przytrafiło się nam wiele rzeczy, których nie mogliśmy przewidzieć, gdy byliśmy dziećmi, zarówno dobrych, jak i złych i powierzamy je wszystkie Bogu.

Także pozwalamy się owładnąć terażniejszości, gdy doświadczamy trudności. Prośmy Boga o łaskę, która nam pomoże. Bardzo ważne jest, aby modlić się do Boga o pomoc zarówno w rzeczach nadprzyrodzonych, jak i doczesnych, ponieważ Bóg daje jedno i drugie. Jest stwórcą i dawcą. Taki jest sens dzisiejszej Ewangelii. Jeśli jesteś smutny, jeśli masz problemy, zwróć się do Boga w modlitwie.

Pozwalamy owładnąć się przeszłości, powierzając wszystkie nasze przeszłe czyny Bożemu miłosierdziu. Spoglądamy więc wstecz na naszą przeszłość. Ilu z nas powie: „Och, szkoda, że nie mogłem zrobić tego lepiej. Szkoda, że nie udało mi się tego czy tamtego uniknąć. Szkoda, że nigdy się w to nie zaangażowałem”. Wszystko to powierzamy Bożemu miłosierdziu.

Poddajemy się Opatrzności Bożej we wszystkim, co dotyczy ciała, czy to w zdrowiu, czy w chorobie. Jeśli otrzymamy zdrowie, to wykorzystajmy je na chwałę Bożą, która jest celem naszego stworzenia. Czynimy to, będąc wiernymi obowiązkowi stanu.

Jeśli jesteś powołany do życia zakonnego lub kapłaństwa, robisz to bezpośrednio. Całe twoje życie jest bezpośrednio zaangażowane

w chwałę Bożą, ponieważ chwała Boża dokonuje się przez uświęcenie i zbawienie dusz. Nikt więc tak bezpośrednio nie angażuje się przez całe życie w chwałę Bożą, jak ksiądz. Także zakonnice, które zazwyczaj uczą dzieci, kierując je ku Bogu. Jest to bardzo miłe Bogu.

Powinniśmy zdać się na Opatrzność Bożą we wszystkim, co ma wpływ na duszę, niezależnie od tego, czy jest to radość, czy cierpienie. Powinniśmy się zdać we wszystkim, co dotyczy dobrej woli lub złośliwości ludzkiej. Niektórzy ludzie są dla nas bardzo mili. Niektórzy ludzie wyrządzają nam zło. Św. Paweł w Liście do Rzymian powiedział w jednym zdaniu: „Jeśli Bóg za nami, kto przeciwko nam?” (Rz 8,31). Znowu ma na myśli wybranych, których Bóg przyciąga do siebie. Jeśli więc Bóg obdarza cię wszystkimi tymi łaskami i przyciąga cię do siebie, to kto będzie przeciwko tobie? Trochę później mówi: „Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? Utrapienie? czyli ucisk? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli prześladowanie? czyli miecz?” (Rz 8,35). Mówi o rzeczach, które sam przeżył. Mówi: „Albowiem pewienem, iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani terażniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani moc” – odnosi się tutaj do diabła – „Ani wysokość, ani głębokość, ani insze stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8,38-39). Zatem niezależnie od tego, co ludzie nam robią: jeśli jesteśmy fałszywie oskarżani, jeśli ludzie chcą nam coś ukraść, cokolwiek by to nie było, wszystko zmierza ku dobremu. Jeśli Bóg będzie za nami, kto będzie przeciwko nam? Nikt nie zachwieje naszej wiary. Nikt nas nie oddzieli od miłości Boga.

Powinniśmy powierzyć Bogu okoliczności naszej śmierci, to czy będzie ona spokojna, czy gwałtowna. Niektórzy ludzie umierają spokojnie w swoich łóżkach. Inni giną w strasznych wypadkach samochodowych. Powierzajmy Bogu samych siebie oraz sposób, w jaki umrzemy. W praktyce powinniśmy sumiennie wykonywać nasze codzienne obowiązki stanu, cały czas powierzając siebie z dziecięcą ufnością Opatrzności Bożej. Św. Franciszek Salezy mówi: „Nie ma skuteczniejszego sposobu na uświęcenie duszy, niż sumiennie spełnianie swoich obowiązków stanu”, czyli robienie tego, co należy robić, zgodnie ze swoim stanem. Jest to najskuteczniejszy sposób na

uświęcenie duszy. Oczywiście w duchu nadprzyrodzonym. Nie każdy, kto spełnia swoje obowiązki, pójdzie do nieba. Musimy być w stanie łaski i pełnić swoje obowiązki w duchu nadprzyrodzonym, czyli ostatecznie z miłości do Boga.

Powinniśmy być wierni w małych rzeczach, czyli praktykować pokorę, łagodność i cierpliwość. Ile okazji dziennie mamy do ćwiczenia tych cnót: pokory, łagodności i cierpliwości? Ile razy grzeszymy przeciw pokorze, łagodności i cierpliwości? Wystarczy usiąść za kierownicą samochodu, a wszystkie te trzy rzeczy pójdą na marne. Musimy być wierni w małych rzeczach. Jeśli będziemy wierni w małych rzeczach, Bóg da nam łaskę, abyśmy byli lepszymi, abyśmy byli wierni w większych rzeczach, jeśli taka jest Jego wola.

Zawsze pamiętam, że celem życia jest chwała Boża, objawienie chwały Bożej. Bóg ześle na was w tym życiu udręki i krzyże, czy to fizyczne, czy psychiczne, wszelkiego rodzaju problemy, abyście mogli się ćwiczyć w cnocie miłości Bożej. Jeśli chcesz trenować do igrzysk olimpijskich, idziesz do trenera. On nie każe ci usiąść i nie da ci ciasta ani loda. Sprawí, że życie stanie się dla ciebie bardzo nieszczęśliwe. Będzie cię prowadził. Im bardziej zobaczy, że masz potencjał, tym bardziej będzie cię prowadził. Dlatego wielcy święci mieli w swoim życiu ogromne udręki i krzyże, a jednocześnie wielkie łaski, aby sobie z nimi poradzić, ponieważ Bóg ich prowadził w cnocie miłości Bożej. Dlatego są świętymi.

Tak więc zawsze wracamy, jak psy do swoich wymiocin, do myślenia, że to życie ma być wspaniałym życiem danym nam przez Boga i że Bóg jest złym bogiem, jeśli nie da nam wspaniałego życia. Ciągłe słyszymy: „Gdyby Bóg był dobrym bogiem, zapobiegłby temu. Gdyby Bóg istniał, nie pozwoliłby na to”. Istniejemy dla chwały Bożej, dla objawienia Jego dobroci. Bóg nie ma obowiązku powstrzymywania nas od bycia głupimi. Daje nam wolną wolę i robimy z nią, co nam się podoba. Z powodu skutków grzechu pierwotnego często grzeszymy. Ludzie w swoim grzechu często ulegają deprawacji i robią wszelkiego rodzaju niegodziwe rzeczy, takie jak morderstwa i grzechy nieczystości, których nie da się opisać. Bóg nie ma obowiązku powstrzymywania ich od tych rzeczy. Do niczego nie jest zobowiązany, lecz przyciąga do siebie dusze i daje im łaski, aby mogły być z Nim na zawsze w niebie. Musimy odpowiadać na te łaski.

Doskonałym przykładem poddania się woli Bożej jest św. Józef, który nigdy do końca nie zrozumiał całej sprawy. Tak się przynajmniej wydaje. Jak każdy z nas, ale on szczególnie. Musiał udać się do Egiptu i tak naprawdę nie powiedziano mu, dlaczego i jak długo tam będzie. Pozostał tam, dopóki nie powiedziano mu, żeby wrócił do domu. Nie rozumiał, jak Najświętsza Maryja Panna mogła być brzemienna, jednak w heroiczny sposób poddał się Opatrzności Bożej. Powinniśmy brać z niego przykład i tak jak on oddać się Opatrzności Bożej.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.